

CHODŹ DO MNIE

*K*iedy mała Arianna opuściła swój piękny chodzik i zaczęła stawiać pierwsze samodzielne kroki, wiele razy przewracała się i tłukła sobie kolanka – jak to bywa ze wszystkimi dziećmi.

Mamusia otwierała wtedy ramiona i mówiła: «Chodź do mnie!».

Mała dreptała do niej niepewnie, wspinała się na jej kolana, a potem mamusia i dziecko tuliły się do siebie.

Mamusia pytała: «Jesteś moją dziewczynką?».

Arianna, płacząc, kiwała główką.

Potem mamusia mówiła: «Jesteś moim najdroższym skarbem?». Dziewczynka potakiwała, teraz już z uśmiechem.

Wreszcie mamusia mówiła: «Kocham cię bardzo, bardzo, bardziej niż wszystko na świecie!».

Po uśmiechach i uściskach dziewczynka była gotowa sprostać kolejnym wyzwaniom.

Kiedy Arianna miała 5 lat, nadal uczestniczyła w scenie pod tytułem: «Chodź do mnie», kiedy miała stłuczone kolano, zranione uczucia albo kiedy po prostu chciała powiedzieć mamie: «dzień dobry» czy «dobranoc».

Któregoś dnia mamusia przeżywała ciężkie chwile.

Była zmęczona, zdenerwowana. Musiała pomóc mężowi, pięcioletniej córeczce, zająć się dwoma dorastającymi synami i pracami domowymi. Ilekroć odezwał się telefon albo ktoś dzwonił do drzwi wejściowych, oznaczało to kolejną pracę do wykonania. Po południu

nastąpił kryzys. Mama uciekła do swego pokoju, aby się wypłakać.

Arianna pobiegła za nią i powiedziała: «Chodź do mnie!». Przytuliła się do mamusi, rączkami dotknęła jej mokrych od łez policzków i powiedziała: «Jesteś moją mamusią?». Matka, płacząc, potwierdziła skinieniem głową. «Moim najdroższym skarbem?». Kobieta znów kiwnęła głową, już z uśmiechem.

«A ja kocham cię bardzo, bardzo, bardziej niż wszystko na świecie!».

Uśmiech, uściski – i oto mamusia była gotowa do dalszych zmagañ.

Ten, kto kocha, jest kochany.

